

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu
Redaktor: Bonifacy Chmielewski

Nr. 31.

Chojnice, dnia 2. VIII 31.

Rok 2.

Ewangelja

na niedzielę X. po Świątkach
Luk. XVIII. 9—14.

Onego czasu: Mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a inni gardzili, o podobieństwo: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlić: jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak w sobie się modlił: Boże, dziękuję tobie, że nie jestem jak inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwy, cudzołożnicy: jak i ten celnik. Poszczę dwa razy na tydzień: daję dziesięćiny ze wszystkiego co posiadam. A celnik stojąc z daleka, nie chciał ani oczu podnieść w niebo: ale bił się w piersi swoje, mówiąc. Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu. Powiadam wam: zstąpił ten usprawiedliwiony nad niego do domu swego: albowiem kłokolwiek się wywyższa, będzie униżony: a kto się uniaża, będzie wywyższony.

Nauka

W dzisiejszej Ewangelji świętej czytamy o dwóch ludziach, z których jeden wrócił z kościoła usprawiedliwiony do domu a drugi nie. Pytać się więc można, co to jest usprawiedliwienie i na czym ono polega?

Usprawiedliwienie grzesznika czyli przeniesienie jego z gniewu do łaski Boga, nie jest to gołe uderzenie się w piersi, ani oczu spuszczenie na ziemię, ani ta krótka modlitwa: Boże bądź miłosierny mnie grzesznemu, ani sama wiara, jak protestanci twierdzą, ale jest to trudny, prawie cudowny akt, do którego się wiele rzeczy i darów Boskich i pracy ludzkiej schodzić musi. A chociaż usprawiedliwienie człowieka dzieje się w sposób niewidomy to godzi się i wielce jest pożyteczne przypatrzeć się, jako się usprawiedliwienie grzesznego staje.

Najprzód rzecz jest jasna, iż go nie ludzka ręka i moc nasza sprawuje, ale sam Bóg. Czytamy o tem w piśmie świętem tak: „Ja sam (to jest Bóg), jam jest sam, który gładzę złości twoje dla mnie“. I św. Paweł mówi: „Bóg jest, który usprawiedliwia, a któż jest, co by potępił?“

Ponieważ Pan Bóg wszystko czyni z łagodnością i porządkiem, przeto nie gwałtem usprawiedliwienie się daje, ale za wolną wolą ludzką. My sami przez się z grzechu powstać nie możemy, aż on sam nam rękę i pomoc poda i łaską swą serce nasze uprzedzi i ożywi, jako Pan Jezus mówi: „Nikt do mnie nie przychodzi, jeżeli go Ojciec mój nie pociągnie“ i „bezemnie nic czynić nie możecie“, a Psalmista mówi: „Miłosierdzie twoje uprzedz mnie i miłosierdzie twoje za mną pójdzie“. „Uprzedza nas łaska Boża, mówi św. Augustyn, abyśmy chcieli, a gdy chcemy, idzie z nami, żebyśmy nie późno chcieli“.

Tę łaskę posyła nam Pan Bóg albo przez kazania albo słuchanie słowa Bożego, albo przez natchnienie i różne doświadczenia i przygody, w któ-

rych człowiek usłucha Boga i pomocy się jego chwytą.

Z tą pomocą bierze człowiek światło wiary i poczyną uznawać kary, jakimi Bóg grozi grzesznikom i obietnice, jakie są dane nawracającym się. I wierzy człowiek, że tylko przez środki, jakie Bóg wiciel sam zostawił, zbawienia dostąpić może.

Lecz ta wiara sama nie usprawiedliwia jeszcze grzesznika, lecz rodzi i poczyną usprawiedliwienie. Ona rodzi bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości. Grzesznik mający wiarę, która jest początkiem zbawienia, lęka się gniewu i sprawiedliwej kary Bożej i wie, że on sprawiedliwości swej nie odstąpi i wrzuci grzesznika do piekła w ogień nieugaszony.

Z tej wiary i bojaźni rodzi się nadzieja, która widzi miłosiernego Boga i od rozpacz grzesznika powstrzymuje. Wierny człowiek, jako jest Bóg łaskawy pokutującym i odpuszcza rad grzechy i krzywdy swoje tym, którzy się go boją i pamięta na krewkość i słabość naszą i lituje się nad synem marnotrawnym, nad Magdaleną grzesznicą, nad łotrem na krzyżu i mówi: „Nie chcę śmierci grzesznego, lecz żeby się nawrócił i żył“.

Ztakiej nadziei rośnie miłość, acz jeszcze niedoskonała ku Bogu, iż on tak dobry i łaskawy jest grzesznikom, jak mędrzec Pański mówi: „Którzy się boicie Pana, miłujcie go, a rozjaśnią się serca wasze“.

I kiedy poczyną się grzesznik brzydzić grzechami, którymi Pana Boga obrażał i poczyną żałować, że tak Boga dobrego obrażał, że łamał nierozważnie i złośliwie przykazania jego, zarzeka się wszystkich grzechów; postanawia zwrócić krzywdy i na potem żyć aż do śmierci w pobożności.

A na koniec według nauki Kościoła Bożego i słów Chrystusowych używa świętych Sakramentów chrztu albo i spowiedzi, bez których Pan Bóg usprawiedliwienia nie daje według słów Pana Jezusa: „Kto się nie odrodzi z wody i z ducha św., nie może wniknąć do Królestwa niebieskiego i zająć: „Którym odpuscicie grzechy, są odpuszczone; którym zatrzymacie, są zatrzymane“.

Gdy się to wszystko w sercu grzesznika stanie, daje mu wtedy Pan Bóg usprawiedliwienie, to jest czyni go czystym od grzechów.

A jako onego marnotrawnego syna przyjąwszy ojciec, obłócił go w szatę drogą i pierścień dał na rękę jego i buty na jego nogi, tak nie dosyć Panu Bogu, że pokutującemu grzechy odpuszcza, lecz daje mu szatę łaski swej i zasługi i wlewa w serce jego cnoty i dary, iż prawdziwie sprawiedliwy jest wewnętrznie. a nie powierzchownie tylko.

Otóż to jest usprawiedliwienie grzesznego człowieka, jak nas uczy wiara św. katolicka.

Takiego usprawiedliwienia dostąpił celnik w dzisiejszej Ewangelji, bo miał wszystkie warunki do tego potrzebne. Uprzedził go najprzód Pan Bóg łaską swoją. a on łaski i natchnienia nie odepchnął, lecz z wiarą wszedł do kościoła, iż Pan Bóg

grzechy karze, a czyni miłosierdzie pokornym Przełakł się sądów i sprawiedliwości Bożej. Nie rozpaczał, lecz chwycił się nadziei o nieprzebranem miłosierdziu Bożem. Z miłością do Boga przystąpił lecz z żalem i zawstydzaniem wyznawał grzechy i przyobiecował poprawę. A Pan Bóg wejrzał na niego i grzechy mu odpuścił i odział go szatą niewinności i sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa daną. I wyszedł piękny, usprawiedliwiony i oczyszczony na duszy jako srebro i złoto z ognia. Pokój Boży wstąpił w serce jego i stał się jak syn Boży i dziedzic Królestwa niebieskiego.

Boże, dajże i nam tego nawróconego celnika naśladować a z usprawiedliwieniem i obmyciem grzechów naszych z Kościoła wychodzić, a nie onego faryzeusza, który niby się modlił, ale obłudnie, a usprawiedliwiony nie został dla pychy i wyniosłości serca swego.

Uroczystość N. M. P. Anielskiej

(2-go sierpnia.)

Święto to, w którym wierni dostępują największego odpustu, jaki w Kościele Bożym istnieje, jest także uroczystym obchodem pamiątki otrzymania od Pana Jezusa tej nadzwyczajnej łaski przez świętego Franciszka Serafickiego za pośrednictwem Matki Bożej.

Oto historia tego tak wyjątkowego dobrodziejstwa, jakie świat zawdzięcza Patrjarsze Assyzyjskiej:

Kościółek Matki Boskiej Anielskiej pod Assyżem, zwany Porcjunkulą, odebrał w darze święty Franciszek z Assyżu od Benedyktynów opactwa Monte-Subiako. Opuszczony i zrujnowany ten kościół kazał święty odbudować i umiłował go nad wszystkie inne świątynie. Poświęcny Marji Pannie Anielskiej, był on niejako kolebką jego zakonu. Tu też doznał święty Zakonodawca szczególnych łask od Chrystusa i Najświętszej Matki Jego. — Przed zgonem polecił jak najwyraźniej braci zakonnej, by tę kaplicę tak umiłowaną przez Jezusa i świętą Jego Rodzicielkę mieli w jak największym poszanowaniu. W roku 1221 w pierwszych dniach października, objawił się świętemu Franciszkowi w tej świątyni Pan Jezus i Najświętsza Panna, otoczona licznym orszakiem duchów niebieskich. Święty Franciszek prosił Zbawiciela za pośrednictwem Jego Matki, aby udzielił całkowitego odpustu wszystkim tym, co się szczerze wyświadcą i zwiedzą kościół Najśw. Marji Panny Anielskiej albo kaplicę Porcjunkuli. Honory nie ościągł się z zatwierdzeniem odpustu i udzielił go jeszcze w tym samym roku; ale dopiero w dwa później, tj. w roku 1223 nadał ten odpust na wszystkie czasy i rozporządził, aby to święto obchodzono dnia 2 sierpnia. Syn Boży ukazał się bowiem św. Franciszkowi poraz drugi i wyznaczył tenże dzień 2-go sierpnia na obchód tego święta. Miał on się rozpocząć od pierwszych niesporów. (Dzień 2 był bowiem dnem poświęcenia dawnego kościoła Porcjunkuli).

Odpust ten ogłoszony został uroczystie dnia 1 sierpnia na rozkaz Papieża przez biskupów miast Assyżu, Perudży, Todi, Spoletu, Foligno, Nocery, i Gubbio. Ogłoszenie to nastąpiło w kościele Marji Panny Anielskiej, poprzedzone żarliwym i wymownym kazaniem świętego Franciszka.

Słynny ten odpust Porcjunkuli rozciągnęli późniejsi Papieże na wszystkie kościoły trzech przez św. Franciszka założonych zakonów, jak też na

wiele innych kościołów i kaplic świata katolickiego. Kto go dostąpić pragnie, winien się wyświadczyć, komunikować i zwiedzić kościoły obdarzone tym przywilejem. Przy zwiedzaniu tych kościołów niezbędną jest modlitwa w myśl Papieża.

Nie różni się zresztą tak dalece od innych odpustów, chyba tylko tem, że 1) nadał go sam Pan Jezus i tem samem stwierdził trojaki dogmat: tj. rzeczywistość odpustów, władzę przysługującą Papieżom do ich rozdawnictwa i konieczność spowiedzi ustnej. 2) Odpustu Porcjunkuli można było z łatwością dostąpić, gdy tymczasem inne zupełne odpusty w owych czasach były rzadkie, ale nawet przywiązane do uciążliwych warunków. 3) Oprócz odpustów jubileuszowych rzadko który jest tak ubłogosławiony od Boga i tak skutecznie zachęca do pokuty.

Nawet tacy, co w porze Wielkanocnej nie przystępowali do konfesjonału, korzystali z odpustu Porcjunkuli aby się spowiadać i przyjąć Ciało i Krew Pańską.

Oprócz tego ma ten odpust tę wyższość nad innymi odpustami, że można go dostąpić kilka razy na dzień, tj. tyle razy, ile razy od Nieszporów 1 do 2 sierpnia zwiedzamy kościół, obdarzony przywilejem Porcjunkuli. Jest to przeto pożądana sposobność ofiarowania wiele odpustów na korzyść dusz w czyściu zostających.

Przemówienie Pańskie

Na górze Tabor czasu onego
W oczach Swych wiernych trzech Apostołów
Zajaśniał słońcem Syn Wszchemogącego
Otoczon gronem Aniołów...

Mojżesz i Eljasz stali przy boku,
Pokłon złożyły Mu Cherubiny,
A Bóg przemówił w świetnym obłoku:
— Tenci jest Syn Mój Jedyny!

Przedwieczne Słowo — Ciałem się stało!
Trwa dziś w Ofierze cud Przemienienia,
By mocą Boską się dokonało
Najświętsze dzieło zbawienia.

W litości Swojej Bóg, nieprzebranej
Zwrócił na Polskę Święte Oblicze,
Krajinie łzami bólu zalanej,
Przemienił byt niewolniczy.

— Przemień nam serca, Ojczynek łaskawy,
Spraw, by powstała miłość i Wiara,
Niech duch niezgody odejdzie krwawy,
Niech zginie prywatny mara!

Spraw, aby Twojej posłusznej Woli
Duch Polski górnym wzbijał się szlakiem
I o chrześcijańskiej, świetlanej doli
Za białym, królewskim ptakiem!
M. Radziejewska.

Co mówi św. Alfons o czytaniu złych i dobrych książek?

Kościół cześci jako mistrza i nauczyciela o wielkości praktycznej św. Alfonsa Liguorego, którego święto obchodzi 2 sierpnia. Późno poszedł on na szczególną służbę Bożą. Był najpierw adwokatem. Razu pewnego dopuścił się lekkiego kłamstwa na sądzie, gdzie jako adwokat bronił podsądnego. Mając delikatne sumienie, wrócił do domu niezadowolony z siebie, że posunął się aż do kłam-

stwa. Wziął do ręki Pismo św., otworzył je, a oko jego padło na następujące zdanie Ducha św.: „Wargi kłamstwa obrzydzeniem są przed Panem“. Odrazu postanowił złożyć urząd, który go doprowadził do grzechu. Nietylko sam staje się sługą Bożym, ale zakłada osobne zgromadzenie zakonne, pod nazwą Redemptorystów.

Otóż ten św. Alfons uchodzi za największą powagę w sprawach sumienia. Na jego księgach i zasadach uczą się wszyscy teologowie, którzy mają kierować sumieniami. Jego rozstrzygnięcia są zwykłe ostatniem słowem we wszelkich zawisłościach.

Ciekawą też rzeczą, co taka powaga w sprawach moralności mówi o czytaniu złych i dobrych książek.

Podajemy słowa św. Alfonsa tak, jak je zapisał:

„O ile czytanie złych książek szkodliwe jest dla duszy, o tyle dobre czytanie dzieł wyborowych jest pożyteczne. Pierwsze wielu duszom stało się okazją zguby, drugie zaś, niejednego nawrócenia były przyczyną. Duch Boży pierwszym jest autorem ksiąg świętych, przeciwnie zaś duch szatański jest autorem złych książek, a jako ojciec obłudy i kłamstwa pokrywa nieraz truciznę, zawartą w złych książkach, pozorem pożytku, piękności stylu i przyjemności.

Szczególnie zaś dla dusz, dążących do doskonałości, jest rzeczą bardzo szkodliwą czytanie złych książek, i to nietylko heretyckich, na indeksie umieszczonych, ale wszelkich dzieł lekkich, światowych, jakimi są: romanse, powieści, komedje, poenaty wieckie, w których namiętne uczucie gra główną rolę, a które gaszą i niszczą do szczętu ducha pobożności“.

„Lecz spytasz może: „Cóż to złego czytać powieści niewinne, w których niema nic obrażającego skromność?“ — Co złego? Oto posłuchaj: Takie lekkie czytania podniecają pożądlivość i zmysłowość, rozbudzają namiętne uczucia, które w końcu opanowują, a przynajmniej znacznie osłabiają wolę, tak że szatan ma ją zupełnie do przyjęcia po sobie przygotowaną, i uderzywszy w słabą stronę niechybnie odnosi zwycięstwo. Przez czytanie takich lekkich i nic na pozór nie znaczących dzieł, mówi pewien uczony autor, tak się rozszerzyła w naszych czasach herezja i zmysłowość. Trucizna rozlana po kropelce w złych książkach powoli wchodzi do duszy, wykrzywia rozum, zaraża wolę i o śmierć przypawia duszę“.

Może te słowa uczonego Doktora Kościoła wstrząsają niejednem sumieniem.

Oczywiście to, co św. Alfons mówi o czytaniu złych i dobrych książek, odnosi się w równej mierze do czytania złych i dobrych pism, gazet, dzienników.

Złe pisma, złe powieści, złe teatru i kina, złe mody stały się źródłem niezgłębionej fali grzechów. Jaka na to rada? Odpowiedź prost...

Kto się uniża, będzie wywyższonym

Dzieje ludzkości można streścić w dwóch osobach: Adama i Chrystusa Pana. Pierwszy, będąc człowiekiem, chciał stać się Bogiem. Drugi, będąc Bogiem, stał się człowiekiem.

Oto pycha i pokora!

Pycha, która nas wtrącała w niedolę, i pokora, która nas odkupiła. Pycha pozbawiła nas raj i w padoł łez i płaczu zamieniła ten świat. Pokora otworzyła mu znowu niebo i podała wszelkie środ-

ki ku temu, abyśmy osiągli wieczną szczęśliwość.

Pychę i pokorę przedstawia nam Zbawiciel w osobach faryzeusza i celnika. Któżby z nas chciał być podobnym do faryzeusza? Nie wynośmy się tedy ponad drugich, unikajmy samochwalstwa, nie wytykajmy i nie rozgłaszajmy grzechów bliźniego! Przedewszystkiem jednak chrońmy się faryzeuszowskiej pobożności!

Pod jej płaszczykiem kryją się nieraz najpodlejsze namiętności. „Najobrzydliwszą — mówi św. Bernard — jest pycha wtedy, gdy ukrywa się pod pozorami pokory. Nie wiem, czem się to tłumaczy, lecz bezwątpienia, najwstrętniejsze są grzechy, które się stroją w cudze piórka cnotliwości.“

Dlaczego oburzasz się i martwisz, dlaczego pałasz niepohamowaną żądzą zemsty, gdy się dowiadujesz, że o tobie źle mówiono? Dlatego, że ci brak pokory. Czy Pan Bóg sądzić cię będzie podług tego, co o tobie mówią ludzie? Zamiast się gniewać na tych, którzy wytkną mi błędy moje, westchnij z psalmistą do Boga: „Dobrze mi, iżeś mnie uniżył“. Kto się uniża, będzie wywyższon!

Droga do Chrystusa

W sercu mem miłość będzie zawsze tliła,
Ni ludzka zawieść, ni szatańska siła
Nie złamie mocy i potęgi ducha,
On bliźnich kocha, a złości nie kocha!

Wzbijać się pragnie na wyżyny Boże,
Wielbi go w niebie, słucha, ile może
I pragnie ścieżą iść Chrystusa Pana,
Na której światłość wieczna jest nam dana.

Tą drogą trudną, tą ciernistą ścieżką,
Przejść muszą wszyscy, co pragną i wierzą,
By na wyżyny podnieść swego ducha,
Mimo, że wkoło złość, brud, zawierucha.

Mimo, że chaos życiowej niedoli
Nieraz tak łamie i tak bardzo boli,
Że pada człowiek wśród męki i kona,
A okrzyk buntu rwie się czasem z łoną.

Lecz wstaje cichy i wśród krzyży kłęk,
Wie, że celowa jest ta Boża ręka,
Która go bólem, to męką podnosi,
Gdy go w pokucie nieszczęśliwy prosi.

Julja Zagórska.

Cudowna siła wody z Lourdes

Katolicki organ ukraiński „Meta“ z dnia 19 bm. zamieszcza list dra Józefa Dobrzańskiego, lekarza z Nicei, w którym autor do tysięcy cudownych uzdrowień w Lourdes dołącza jeszcze jedno, jakiego sam bezpośrednio był świadkiem.

W listopadzie 1930 r. — pisze dr. Dobrzański — zavezwało mnie do chorego na serce, znanego publicysty i redaktora pisma w Nicei, Eugenjusza Roche. Do choroby sercowej dołączyło się z czasem ostre cierpienie żołądka, tak, że chory zaprzestał przyjmowania pokarmów. Nad chorym, któremu groziła śmierć głodowa, odbyto szereg narad lekarskich, zastosowano niezliczoną ilość zabiegów, ale wszystko napróżno. W końcu rodzina zavezwała słynnego magnetyzera, ale i on nie pomógł choremu.

Gdy już nic nie skutkowało, poradziłem choremu, aby wzbudził silną wiarę w pomoc Bożą. Po duchowem przygotowaniu dałem choremu codziennie po szklance wody z Lourdes. Cud stał się widoczny i natychmiastowy — chory zaczął jeść i obecnie już zupełnie wyzdrowiał.

Do Serca Chrystusa

Kiedy cienie wieczorne ogarną już ziemię,
A troskami znużone zaśnie ludzkie plemie,
Kiedy promienie słońca ukryją się w morzu
I spokojność zalegnie na całym przestworzu —
Jest Serce, co samotnie czuwa nad tym światem
I miłość rozpromienia w uczuciu bogatem
I roztacza promienie miłości dokoła,
Ciśnie do Siebie biednych, nieszczęśliwych woła...

Gdy On kocha i cierpi — ludzie w swojej złości
Albo Mu urągają, lub drzemią w gnuśności.
Święte Serce ściśnione — jakież czuje ból!
A jednak nam przebacza, miłuje nas czule!
Wzrok mój olśniony blaskiem nieśmiertelnej
chwały

Nie śmie wznieść się, bo widzi jak człowiek
jest mały.

I serce moje świeci blaskami pochodni
I goreje do Niego — cośmy Go niegodni...

A kiedy Jego promień padnie na me czoło,
Świat dla mnie wówczas niczem — i spojrzę wesoło
I pieśń Bogu zanucę, w cześć Jego miłości,
Pycha z serca ustąpi, z nią wszystkie nicości,
I gdy Ciało Chrystusa widzę w świętym Chlebie
I gdy za nasze grzechy On poświęca Siebie,
To święta tajemnica, spełniona w ołtarzu...

Święte Serce Chrystusa! Ty gwiazdo ludzkości
Zawsze promienne, mimo naszych złości,
Zawsze czule na nędzę, na nasze niedole,
Nigdy nie zagniewane, choć ciernie Cię kole,
Serce, to klucz tajemny do przybytku Boga —
Przez miłość i pokorę najbliższa jest droga
Do stólb Tego, co Sercem całym światem włada
I moje serce przed Nim w pokorze upada.

J. O. Kontrymowicz.

Radość życia

Radość życia jest, jako promień słoneczny: rozjaśnia, upiększa, ożywia, rozwesela. Może być udziałem zarówno biedaka, jak bogacza, prostaczka i uczonego. Widywałem bosych pastuszków, ochoczo wyskakujących na łące; — wieśniaczki, rozśpiewane przy ciężkiej pracy w polu, — zgarbione staruszki, uśmiechnięte i wesołe.. Biła od nich radość życia, posiadali cudowny talizman, który sładzi gorycz istnienia, ozłaca jego szarżyznę.

Przy dobrej woli i pewnej pracy nad sobą, każdy człowiek może zdobyć ten klejnot bezcenny, umilić nim życie sobie i innym. Ludzie, którzy patrzą na wszystko przez czarne okulary, utrzymują, że na świecie jest samo zło, ale to nieprawda.

„Chociaż to życie idzie po grudzie,
Jak mi Bóg miły, niezli są ludzie“!

Tak mówił W. Pol, inny zaś poeta, Asnyk przestrzega:

„Nie mów, chociażbyś umierał z pragnienia,
Ze wyschły wszystkie już źródła bijące!
Tyś gonił pustyń zwodnicze złudzenia,
A minął strumień na zielonej łące“!

Ludzie w dziwnym zaślepieniu często nie widzą szczęścia, które leży tuż, tuż i ubiegają się za mamidłem, prowadzącym do zguby.

„Szukajcie a znajdziecie“ — stoi w Piśmie świętem.

Ale zanim sięgniecie do źródeł radości, trzeba przygotować duszę, wypłenić z niej chwasty i kąkole, bo jak powiada św. Tomasz a Kempis: „Jeżeli na świecie jest radość jaka, zaiste posiada ją czło-wiek czystego serca“.

A teraz zbadajmy jej źródła.

Pierwsze — to wiara. Wśród modlitwy przychodzą niekiedy chwile takiego uniesienia i oderwania się od ziemi, że człowiekowi się zdaje, jak gdyby miał skrzydła! Rzadko doznaje się takiej łaski, ale pozostawia ona po sobie niewysłowioną błogość, uczucie cichego szczęścia...

Duszy wierzącej ileż radości sprawiają triumfy Kościoła katolickiego, opisy kongresów eucharystycznych, cudowne nawrócenia, owocne trudy misjonarzy!

Miłość, przyjaźń, stosunki rodzinne stanowią niewyczerpane źródła pociechy i słodyczy. Im więcej kochany, tem bogatsi jesteśmy.

Ileż zadowolenia dają dobre uczynki! Niekoniecznie potrzebne są do tego pieniądze: dowody serca, okazanie współczucia, chętne przysługi, dobre, miłe słowo więcej nieraz znaczą, niż jałmużna.

Natura jest również źródłem czystych rozkoszy. Jakże nas cieszą piękne krajobrazy, pogodne dnie letnie, ciche noce księżycowe, śpiew słowika, szum lasu, srebrne koronki szronu, rozwieszona na drzewach.

Spytajcie uczonych, ile zadowolenia daje im wiedza, mozolne badania, odkrywanie tajemników przyrody. To samo powiedzieć można o każdej pracy, wykonywanej z zamiłowaniem i pożytkiem. A jak szczęśliwy powinien czuć się człowiek, obdarzony talentem, możliwością tworzenia dzieł, które go przeżyją!

Dzięki radja, muzyka stała się teraz dostępna dla ogółu i lubownicy jej mogą rozkoszować się czasem dźwięków, słuchc nawet w odległym zakątku arcydzieł mistrzów. Małoż zadowolenia dają nam dobre książki i podróże!

Wrażliwość na piękno w sztuce i naturze stanowi też obfite źródło radości życia.

Na kroplę olejku różanego, tysiąc róż potrzeba tak samo szczęście powstaje z drobnych, starannie gromadzonych okruszyn. Baczcie, by nie uronić żadnej, a komu miarka jego wydaje się za skąpa niech cieszy się szczęściem innych.

Kto we własnej duszy posiada źródło radości życia, niech obdarza nią bliźnich, wnosi wszędzie pogodę, miłość i wesele, a przekona się, że im hojniej szafował, tem więcej tych darów przybywać mu będzie.

Zofja Sokołowska.

Obchód jubileuszu św. Antoniego Padewskiego w Portugalji

700-letnią rocznicę śmierci św. Antoniego z Padwy, Portugalja. Jego ojczyzna, uczciła wielkimi uroczystościami. Wobec wypadków, jakie rozgrywają się w sąsiedniej Hiszpanji, oficjalny udział państwa portugalskiego w tych uroczystościach jest szczególnie godny podkreślenia. W czasie pontyfikalnej Mszy św. w Lizbonie w dniu otwarcia uroczystości obok legata papieskiego zasiadł prezydent republiki, gen. Carmona.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice

Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.